



# Seminaria europejskie

1. seminarium  
koordynator: Joanna Różycka-Thiriet

3 października 2018 roku  
j.rozycka@schuman.pl

Żyjemy na początku XXI wieku w zjednoczonej Europie. Robert Schuman, francuski minister spraw zagranicznych, który 9 maja 1950 roku oficjalnie wystąpił z pomysłem nawiązania ścisłej współpracy Francji z Niemcami, wydaje się postacią równie odległą co Ludwik XV. To, że na kanwie jego przemówienia w 1952 roku powstała Europejska Wspólnota Węgla i Stali, która zainicjowała proces integracji europejskiej, przyjmujemy w zasadzie za oczywistość. Czy faktycznie tak było?

A gdyby RFN nie rządził wtedy myślący podobnie jak Schuman Konrad Adenauer? Gdyby za ministrem Schumanem nie stanęła reszta francuskiego rządu? Czy gdybyśmy my sami w cudowny sposób przenieśli się w lata 50 XX wieku do Zachodniej Europy i byli świadkami śmiałej pozycji Schumana, to czy starczyłoby nam odwagi i optymizmu, by ją poprzeć? Czy stać by nas było na gest wyciągnięcia ręki do dawnego wroga w 5 lat po zakończeniu II wojny światowej?

Taką podróż w czasie odbyli 3 października uczestnicy *Seminariów europejskich* – studenci Uniwersytetu Warszawskiego. Tematem spotkania była geneza integracji europejskiej, ale zamiast wykładu seminarzyści otrzymali zadanie do wykonania – mieli wcielić się w rolę młodych mieszkańców francusko-niemieckiego pogranicza. Każdy z nich miał odmienne pochodzenie, sytuację rodzinną, wiele z postaci bardzo dotkliwie odczuła na swojej skórze skutki II wojny. Studenci mieli odpowiedzieć na pytanie, czy odgrywana przez nich postać podeszłaby przychylnie do planu Roberta Schumana.



Pierwsza z grup była sceptycznie nastawiona do zamierzeń Schumana, uważając je za nierealne. Jeśli Europa miałaby się zjednoczyć, to wobec zagrożenia, jakim jest komunizm. Druga grupa była bardziej entuzjastyczna na 7 osób tylko 2 były przeciw. W trzeciej grupie także 2 postaci były przeciw – osoba, której rodzina miała poglądy prawicowe (gaullistowskie), uważała, że Niemców powinno się zostawić samym sobie, bo nie są nam potrzebni; przeciw była także francuska żydówka, której rodzina doznała od nazistów wiele zlego.

W naszej małej symulacji Niemcy byli większymi zwolennikami integracji, bo upatrywali w niej szansy na wyjście z powojennej izolacji.

W dalszej części spotkania studenci dyskutowali (już we własnym, XXI-wiecznym imieniu) m.in. o tym, czy Schuman osiągnął swój podstawowy cel zawarty w deklaracji z 9 maja, czyli pokój na kontynencie europejskim. Tutaj panowała względna zgoda, jednak zwrócono też uwagę, że pokój dotyczył państw włączonych w proces integracji, a innych, jak Jugosławia, niekoniecznie. Zjednoczonej Europie nie do końca udało się zaprowadzić pokój na świecie (o czym też marzył Schuman), ale przynajmniej Europejczycy nie wywołują między sobą wojen, które potem rozlewają się na cały świat.

Mowa była również o tym, czy zgodnie z życzeniem Schumana zbudowaliśmy europejską federację, europejskie państwo. Ten cel nie został jeszcze osiągnięty. Studenci porównywali Unię do Jugosławii – integracja w Unii jest inna niż jugosławińska, bardziej naturalna, dobrowolna. Unia to nie są też Stany Zjednoczone Ameryki. Brakuje np. silnego prezydenta.